



WYDANIE

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MARCHANDEAU, poseł do parlamentu został francuskim min. spraw wewnętrznych.

ROK XII

ŚRODA, 17 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 288

LAVAL, b. premier, został francuskim ministrem spraw zagranicznych.

## Spiskowcy wydali wyrok śmierci na min. Barthou Jak przygotowywano się do zamachu w Marsylii. — Listy gończe za tajemniczym „delegatem”. — Poszukiwania trwają w całej Europie

Paryż, 17 października (PAT) Aresztowany w pobliżu Melun koło Paryża, jugosłowiański terrorysta, Malny oświadczył w ciągu przesłuchania, które trwało do późnych godzin nocnych, że wspólnie z innymi aresztowanymi przygotowywał zamach na króla Aleksandra i ministra spraw zagranicznych Barthou.

Genewa, 17 paźdz. Pościg za tajemniczym „delegatem”, którym prawdopodobnie jest Kwaternik trwa w dalszym ciągu. Do Genewy przy było wczoraj dwóch inspektorów policji francuskiej: Petit i Annemasse, którzy odbyli dłuższą naradę z przedstawicielem policji szwajcarskiej.

Istnieje podejrzenie, że Kwaternik miał się spotkać z współnikami Georgie wa w Lozannie.

Wszystkie szosy i drogi oraz granica szwajcarsko-francuska są pilnie strzeżone. Śledztwo w Szwajcarii prowadzone jest również z tego powodu, że mordercy w razie niepowodzenia w Marsylii i w Paryżu, mieli dokonać zamachu w Lozannie, dokąd król miał przybyć z Paryża, dla zasięgnięcia porady u lekarza specjalisty chorób gardłanych.

Paryż, 17 paźdz. (Pat) — Dyrekcja policji rozesała li-

sty gończe do wszystkich państw obcych, w poszukiwaniu szefa terrorystów chorwackich Pavelica, zwanego doktorem, urodzonego w Jugosławii w r. 1889. Podano jego rysopis: wzrost średni, sz-

tyn, wasy golone, brwi krzaczaste, kor-pulentny.

Paryż, 17 października (PAT) Mio Kray alias Malny lub Silny zo-stał formalnie oskarżony przez sędzie-

go śledczego o korzystanie z fałszy-wych dokumentów.

Malny będzie przewieziony do Mar-sylii w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

## Liga Narodów zajmie się mordem w Marsylii Prezydent Francji odbędzie w Białogrodzie konfe-rencję z regentem jugosłowiańskim, Pawłem

Białogród, 17 paźdz. Ze sfer miarodajnych donoszą, że niezwłocznie po pogrzebie króla Aleksandra, odbędzie się w Belgradzie narada prezydenta Francji Lebruna z regentem Pawłem.

Tematem narad będą te wszystkie sprawy, które poruszali w swych rozmowach min. Barthou i król Aleksander. — Jak wiadomo, wiele spraw jeszcze niezafatwionych, miało być omówionych w

czasie konferencji paryskiej króla Aleksandra i Barthou.

Wszystkie te sprawy omówione będą obecnie w Belgradzie.

Mordem w Marsylii, zajmie się również Rada Ligi Narodów.

Akta dochodzeń zostaną przesłane Lidze Narodów, a najbliższa konferencja Rady Ligi będzie poświęcona omówieniu sytuacji, jaka się wytworzyła w Europie po dokonaniu zamachu.

Będzie to jedno z najbardziej sensacyjnych posiedzeń Ligi Narodów a od rezultatów narad zależy dalszy rozwój sytuacji w całej Europie.

★ Paryż, 17 paźdz.

(Pat) — Przewodniczący Rady Ligi Narodów, minister Benesz, odjechał wczoraj wieczorem do Białogrodu, na pogrzeb króla Aleksandra.

## Atak na ostatnie szanse rewolucjonistów hiszpańskich W Oviedo wojska musiały zdobywać dom za domem.

### Pogłoski o nowym strejku generalnym

Paryż, 17 października. (Pat). Z Madrytu donoszą: Wojska rządowe szturmują ostatnie ogniska ruchu rewolucjonistów: Trubia, Mieres i Sens.

W pozostałych częściach Hiszpanii panuje zupełny spokój i życie powraca do trybu normalnego. Ostatnie walki powstańców z oddziałami rządowymi miały krwawy charakter.

Zdobycie miasta Oviedo kosztowało 700 ofiar, a także wielu rannych. Wojska musiały zdobywać dom za domem.

Powstańcy byli zaopatrzeni w karabiny maszynowe i najnowsze działa, zdobyte z fabryk broni, jakie znajdują się w prowincji Asturji.

Paryż, 17 października. W późnych godzinach nocnych rozesała się w Paryżu wiadomość, że w Hiszpanii wybuchł strejk powszechny i że sytuacja jest ponownie niezwykle napięta.

Wobec zamknięcia komunikacji telefonicznej, dla rozmów prywatnych było rzeczą niemożliwą sprawdzić te pogłoski.

## Krwawe zajście w fabryce łódzkiej

### Kotoniarze fabryki Szmulowicza nie chcą dopuścić do pracy majstra Jaegera

Łódź, 17 paźdz. Wczorajszy „Express” donosił o krwawym zajściu, jakie rozegrało się pomiędzy majstrem, a jednym z robotników w fabryce Szmulowicza, przy ul. Al. 1 Maja 83-85.

Robotnik, Zygmunt Balwin, który oddał kilka strzałów w powietrze, na znak protestu za szykany, stosowane przez majstra w stosunku do niego i innych robotników, został na dziedzińcu fabryki dotkliwie poturbowany, przyczem lekarz pogotowia stwierdził cztery rany

głębokie pleców, zadane nożem. Okazało się, że zranił go majster, Jaeger, który wraz z bratem swym i szwagrem, dopadli pierwsi Balwina na podwórzu. Robotnicy obezwładnili Jaegera i w ten sposób może zapobiegli tragicznym skutkom awantury.

Robotnicy firmy Szmulowicz na zebraniu, postanowili majstra Jaegera nie dopuścić więcej do pracy. Jaeger wraz z bratem, przebywają obecnie w areszcie wydziału śledczego. (gr)

## Redukcja lekarzy w ubezpieczalni łódzkiej

### odbędzie się po porozumieniu ze Związkiem Lekarzy

Łódź, 17 paźdz. (v) W dniu wczorajszym odbyła się w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej narada pomiędzy władzami ubezpieczalni, z p. dr. Kunickim i zastępcą jego p. dr. Ryderem, a Radą Lekarską. Przedmiotem narad była sprawa redukcji 61 lekarzy spośród zatrudnionych w Ubezpieczalni.

W wyniku narad, postanowiono sprawę redukcji lekarzy omawiać bezpośrednio ze Związkiem Lekarzy R. P., oddzia-

ła w Łodzi, jako instytucja, która podpisała umowę zbiorową.

Przedmiotem dalszych konferencji, które toczyć się będą pomiędzy dyrekcją Ubezpieczalni, a Związkiem Lekarzy, będzie omówienie spraw personalnych lekarzy, którzy ulegną redukcji w tym znaczeniu, ażeby nagłe pozbawienie pracy nie dotknęło lekarzy z małą praktyką prywatną i nie posiadających żadnych innych źródeł dochodu.

## Przed pogrzebem króla

Sołja, 17 paźdz. (Pat) — Książę Cyryl w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Batołowa ministra wojny, gen. Zlatevan, gen. Panowa oraz czterech wyższych oficerów, odjechał wczoraj wieczorem do Białogrodu na pogrzeb króla Aleksandra.

Paryż, 17 paźdz. (Pat) — Rząd francuski postanowił, że czwartek i sobota, jako dni pogrzebu króla Aleksandra i prezydenta Poincare, będą dniami żałoby narodowej.

— Wskutek długotrwałych deszczów podniósł się ponownie poziom rzek w Małopolsce. Groźba powodzi narazie nie istnieje.

— Gwałtowna burza jaka przeszła nad Danią spowodowała wylewy rzek. Straty są ogromne.

— Nad Filipinami i Tunisem przeszły straszne huragany, które wyrządziły olbrzymie szkody.

## Jutro

w czwartek dnia 18 października r.b. ukaże się o g. 3 po poł. specjalne

### loteryjne wydanie „Expressu”,

które zawierać będzie pełną tabelę pierwszego dnia ciągnięcia Loterii Państwowej.





# Okręt — widmo z przed 300 lat

**Czaszki i pieszczelne ludzkie, zardzewiałe szable, kompas, amulety i monety hiszpańskie we wnętrzu zatopionego przed wiekiem statku**

## Niezwykłe relikwie umieszczono w muzeum morskiem

(x) „Latający Holender” mrucała załoga małego, rybackiego parowca, przyczem marynarze żegnali się i spluwali za siebie. Ze statku rybackiego widać było wyraźnie okręt-widmo. Połamane maszty, resztki wiszących lin, pustki na pokładzie. Kapitan statku „Rob Roy” nie hołdował przesądom. Kazał on zmienić kurs i płynąć wprost na niezwykły statek, biakający się po oceanie. Zbliżywszy się na niewielką odległość, kapitan określił kurs i położył wraka. Wylądowawszy u wybrzeży Nowej Zelandji, zameldował władzom portowym o swem spostrzeżeniu i podał dokładne położenie statku.

Bez zwłoki, kapitan portu i kilku przedstawicieli władz morskich udało się w dużym kutrze w kierunku tajemniczego statku. Pierwsze wrażenie jakie odniósł kapitan portu — to była silna woń stęchlizny. Oszalowanie i poszczególne drewniane części statku były pokryte muszlami i algami morskimi. Orientując się według budowy kadłuba okrętu, kapitan portu określił jego wiek na trzysta lat.

Rzeźby, zdobiące zazwyczaj okręty

z ówczesnej epoki, były odłamane, a farba całkowicie zmyta przez fale morskie. Kapitan wszedł na osłizgły mostek kapitański, a wnioskuje z jego specjalnej konstrukcji określił, że statek ten jest prawdopodobnie pochodzenia hiszpańskiego lub portugalskiego.

Postanowiono również zbadać wnętrze statku, aczkolwiek było to nieco ryzykowne przedsięwzięcie. Drewniane schody były napół przegniłe i pokryte grubą warstwą śliskiego mułu. Niemniej jednak udało się kapitanowi portu dostać do wnętrza statku. Statek był pojemności około 200 ton, posiadał jeden maszt główny i dwa pomocnicze.

We wnętrzu wraka znaleziono otwartą, zardzewiałą skrzynię żelazną, w której leżało 30, zjedzonych przez rdzę szabel. Na jednej z szabel zawieszony był na rzemieniu woreczek skórzany, w którym znajdował się kompas, jakiś amulet, kawał zgnieciony pierścień ślubny i osiem złotych monet hiszpańskich — dublonów z napisem „Anno domini 1628”.

W sąsiedniej kajucie, która prawdo

podobnie stanowiła pomieszczenie załogi, znaleziono osiem trupich czaszek i nieco rozsypanych kości ludzkich. Jedną z czaszek zdradzała murzyńskie pochodzenie.

Jaka tragedia rozegrała się przed trzystu laty na tym statku? — to pytanie pozostanie spewnością bez odpowiedzi.

Kapitan portu zabrał do kutra szablę z przywieszonym na niej woreczkiem skórzany i jego zawartością, natomiast wrak kazał rozsadzić dynamitem, żeby nie stanowił niebezpieczeństwa dla morskiej żeglugi. Relikwie zabrane ze statku, przesłane zostały do muzeum morskiego w Sydney.

Rzeczoznawcy marynarze przypuszczają, że statek musiał przed trzystu laty zatonać i przez cały czas leżał na dnie morskiem, zatopiony w szlamie.

Trzęsienia ziemi, które się często zdarzają w tych stronach, uwolniły okręt z objęć mułu podwodnego i stary wrak wypłynął na powierzchnię, jako dokument dawnych, zapomnianych czasów.

### WOLNA TRYBUNA.

„BLONDYNKA Z KRAKOWA”. Adresów lekarzy z zasady nie podajemy. Pomoże Pan jednak każdy lekarz chorób skórnych, do którego powłina się Pani zwrócić, nie używając na własne ryzyko żadnych środków kosmetycznych, które nieodpowiednio dobrane, mogą Pani zniszczyć cerę.

PANI WANDA W. LUBLIN. Uroda mężczyzny nie ma w małżeństwie żadnego znaczenia i temi względami nie powinna się Pani kierować. Przy wyborze kandydata na męża należy kierować się jego zaletami wewnętrznymi i co jest bardzo ważną sprawą — jego dziełnością i zdolnościami w dziedzinie zarobkowania. Jest to szczególnie ważne dla Pani, która nie zarabiała i nie ma żadnego przygotowania do samodzielnej pracy. Pani nie może sobie pozwolić na luksus posłużenia człowieka, który „narazie” nie zarabiał, ale mówi, że później „jakoś to będzie”. Im później, tem jest zawsze gorzej, albowiem trzeba się zawsze liczyć z powiększeniem rodziny.

„ZAKOCHANA SZATYNKA” Z LODZI. Nie może Pani żywić pretensji do swego znajomego, albowiem niczego Pani nie obiecywał. Fakt, że przyjaźnił się z Panią przez kilka miesięcy — do niczego go jeszcze nie zobowiązał. Postąpił jednak nieładnie, gdyż wiedząc o tem, że Pani go, pokochała, spaceruje z inną. Nie może Pani nic innego uczynić, jak udawać, że to Panią niewiele obchodzi, i odnosić się do swego znajomego, tak samo przyjaźnie i zyczliwie, jak dawniej. Być może, że ta nowa znajoma to tylko przełotna sympatja, która mu się po pewnym czasie sprzykrzy. Z panem, który ją odwiedza, niech Pani nie zrywa znajomości, albowiem nie można się tak odosobniać od ludzi. Oczywiście nie należy się z nim stale pokazywać; albowiem budzi to najrozmaitsze domysły, ale powinna Pani kontynuować koleżeński stosunek i, od czasu do czasu, wychodzić na wspólne spacerki, zabawy itd. Dawnego znajomego, któremu Pani oddała swe serce, niech Pani tak traktuje, jak gdyby się nic między Wami nie zmieniło i jak gdyby żadna blondynka wogóle nie istniała.

PANI ZOJKA — CZARNOBREWA Z SOSNOWCA. Zameżne kobiecy nie są wcale obowiązane do tego, ażeby prowadzić haremowy tryb życia i nie rozmawiać z mężczyznami. Wolno Pani mieć znajomych i kontynuować znajomości datujące się z czasów przed ślubem, ale tylko wówczas jeżeli małżonek Pani nie żywi żadnej niechęci do owego Pana, którego Pani nazywa swoim kolegą z lat dawnych. Powinna Pani prowadzić towarzyski tryb życia i nie pokazywać się często z jednym tylko mężczyzną, albowiem może to budzić rozmaite, krzywdzące Panią i męża, domysły, ale bywać w liczniejszym gronie, składającym się ze znajomych Pani obojga płci, młodych par małżeńskich itd. Proszę Pani, że nie zależy Pani wcale na Hirle, ale lubi się Pani otaczać wesołymi ludźmi, poprostu dla miłego spędzenia czasu, bez cienia złej myśli. Powinna Pani jednak męża swego również wciągnąć do Pani wesołego grona. Jeżeli będzie się Pani zbyt często pokazywać bez męża, narazi się Pani na przykre domysły...

PANI JANINA W LODZI ma list w redakcji „Il. Expressu”, po który może się zgłosić do redakcji (Piotrkowska 49) i p. w godzinach biurowych.

czynić próby w kierunku odnalezienia swego przyjaciela. Przesłał tedy syna swego wraz z rozpoczętym obrazem, który spowodował wybuch rewolucji nie został wykończony i polecił mu odszukać „nieznanego gwardzistę”. O ile poszukiwania te zostaną uwieńczone powodzeniem, wówczas młody Kampf wręczy Anglikowi portret wraz z pozdrowieniem od niemieckiego profesora, który do tej pory odbarza swego „nieprzyjaciela” serdeczną przyjaźnią.

# Poszukiwacz złota w bryle lodu

**Zwłoki nieszczęśliwego spoczywały przez kilkadziesiąt lat, zakonserwowane w lodzie i były zupełnie świeże**

Dwaj traperzy kanadyjscy wybrali się w ubiegłym roku do Alaski, by upolować dzikie zwierzęta. Wybudowali oni sobie niewielki domek na wzniesieniu na samej granicy Ameryki Północnej i postanowili tu przezimować. Połów dzikich zwierząt, których cenne futra gromadzili w specjalnie zbudowanej szopie był nadzwyczajny, to też po pewnym czasie myśliwi postanowili powaleśać się dla samej przyjemności po Alasce i w tym celu wybrali się któregoś dnia, zamknawszy uprzednio chatę, na dalszą wycieczkę.

Przeszli wiele mil, nie natknawszy się na żadną żywą istotę. Ponury krajobraz był miejscami poprzecinany ogromnymi blokami lodowymi które sprawlały wręcz niesamowite wrażenie. Pewnego dnia, zatrzymawszy się w jakiejś dolinie postanowili skierować się spowrotem ku swojemu domowi. Zimno było przejmujące i ślina, którą jeden z myśliwych wypluwał co pewien czas, zamieniała się momentalnie w powietrzu w bryłę lodu, spadając na twardą skamieniałą ziemię z cichym łoskotem.

Zabierając się do odwrotu rozejrzeli się raz jeszcze po ponurej kotlinie, w której panowała grobowa cisza. Naraz, rzuciwszy okiem na ogromną bryłę lodu, wydali traperzy głośny okrzyk zdumienia. Szybko zblżyli się do bloku i oto ujrzeli wewnątrz zupełnie wyraźnie zarysy ludzkiego ciała. Po rozbiciu bryły okazało się istotnie, iż spoczywały tam zwłoki jokiegoś człowieka który w docnie został niespodzianie zaskoczony burzą śnieżną i znalazł śmierć na-

tychmiastową, gdyż został formalnie zamrożony w bloku lodowym.

Z papierów, znalezionych przy nieboszczyku okazało się, że był to pewien mieszkaniec Syberji, który w poszukiwaniu złota przywędrował do Alaski. Gazeta, leżąca w plecaku, była datowana z przed trzydziestu laty. Najciekawsze jednak jest to, że zwłoki były zupełnie świeże i nietknięte i nie widać było najmniejszego śladu rozkładu. Bryła lodu, w której wnętrzu spoczął na wieki biedny wędrowiec, uchroniła ciało jego od

zepsucia lepiej, niż najdroższe chemikalia, używane do balsamowania zmarłych.

Po gruntownem przeszukaniu tornistra, znaleźli myśliwi blisko 4000 gramów złotego plasku. Po pochowaniu nieboszczyka zabrali oni jego mienie i powędrowali spowrotem na południe. — Tam zgłosili się ze złotem do policji, która wysłuchawszy całego opowiadania, kazała im zatrzymać znalezione w tak niezwykłych okolicznościach skarby.

# Niewykończony obraz nieprzyjaciół Rzeszy

**Malarz ekskaiserera szuka jeńca angielskiego, który mu pozował podczas wojny**

(z) Do Anglii przybył młody Niemiec Alfred Kampf, syn znanego artysty niemieckiego, byłego prezesa cesarskiej akademii i rektora berlińskiej akademii sztuk pięknych, Artura von Kampfa.

Młody Kampf przyjechał do Anglii naskutek specjalnego polecenia ojca, pragnącego odszukać byłego jeńca angielskiego, który podczas wojny pozował malarzowi do obrazu.

Okoliczności, które sprowadziły Alfreda Kampfa do Anglii, są dość niezwykłe. Na początku 1918 roku cesarz Wilhelm polecił prof. Kampfowi wykonanie obrazu, przedstawiającego reprezentantów wszystkich armii, które prowadziły wojnę przeciwko Rzeszy. W tym celu profesor zrobił szereg szkiców i portretów, do których

pozowali mu przedstawiciele armii sojusznicy — jeńcy wojenni.

Podczas pracy profesor zaprzyjaźnił się szczególnie z Anglikiem, który mu pozował. Obaj pili razem herbatę, profesor częstował „nieprzyjaciela” papierosami, prowadząc z nim długie dyskusje na temat rozmaitych zagadnień. Profesor przyrzekł w końcu Anglikowi, że po wojnie odwiedzi go w Anglii. Jednakże ku swemu żalowi, prof. Kampf nie mógł spełnić swej obietnicy, ponieważ nie tylko zgubił adres jeńca, lecz nawet zapomniał jego nazwiska. Wiedział tylko, że służył on w angielskiej gwardji królewskiej i był w cwiliu inżynierem, zamieszkałym stale w Londynie.

Obecnie prof. Kampf postanowił po-



## Czy chcesz być piękną?

prze czytaj

Zanim spojrzysz w lustro, albo poszukasz adresu „salonu piękności“

najnowszy numer popularnego tygodnika beletrystycznego

## „CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ“

Nawet

## „Brzydka kobieta podoba się“

tylko — kiedy, tylko — jak, tylko — dlaczego? o tem właśnie mówi najnowszy numer C.T.P. w powieści pod powyższym tytułem

## Polityka

## Lista zamordowanych

Nazajutrz po zamordowaniu w Marsylii króla Aleksandra i min. Barthou w prasie aż zaroiło się od najdalej idących podejrzeń na temat — kto kierował ręką zabójcy? Byli jednak i tacy, którzy pragnęli jaknajściślej zwięzić kola ludzi, posadzanych o zbrodnie, wskazując to na pewną organizację chorwacką, to znów na jakąś organizację macedońską. Wydaje się, że jedne i drugie stanowisko jest błędne. Przypomnijmy sobie nazwiska zamordowanych mężów stanu w ostatnich latach:

minister niemiecki Rathenau,  
minister niemiecki Erzberger,  
poseł sowiecki Worowski,  
prezydent Francji Doumer,  
minister rumuński Duca,  
minister polski Pieracki,  
kanclerz austriacki Dollfuss,  
król Aleksander,  
minister Barthou.

Każdy z tych ludzi padł z innej ręki. Mordercy wszystkich byli znani. Rekrutowali się z pośród Niemców, Rosjan, Ukraińców, Rumunów, Jugosłowian. — Każdy rzekomo działał w innym celu, każdego prowadziła jakaś „idea“ odmienna. Cóż jednak łączyło tych ludzi? Czy była między nimi jakaś nie wspólna? Owszem — była. Nicją tą była wspólna nienawiść do pokojowych stosunków w Europie, chęć zlikwidowania istniejących „porządków“ politycznych. Są to ciemne siły, które wysyłały skrytobójców i morderców jako torpoczątki przyszłego, wojennego wielkiego zniszczenia.

Im większy jest nacisk potęgi zła, tem większa musi być odporność czynników pokojowych i prawnych w Europie. Tem bardziej zacieśniać należy szereg państw, społeczeństw i ugrupowań, mających prawdziwie dobre i pokojowe intencje. Należy organizować się przeciwko pochodowi przestępstw indywidualnych i masowych.

## Tajemnicza śmierć umysłowo-chorego

Łódź, 17 października.

Wczoraj popołudniu znaleziono w polu wsi Stobiecko — Miejskie, w województwie łódzkim jakiegoś mężczyznę w średnim wieku, nie dającego żadnych oznak życia.

Władze policyjne stwierdziły, iż martwym był 52-letni Jan Swędzik, mieszkaniec Radomska. Swędzik zdradzał ostatnio objawy choroby umysłowej i wczoraj, krótko przed tajemniczą śmiercią biegał po polu, wnosząc jakieś okrzyki.

Przyczyną nagłej śmierci Swędzika nie została dotąd wyjaśniona. Zachodzą trzy alternatywy: śmierć nagła, zabójstwo, lub samobójstwo. (gr.)

## Straszna śmierć młodej kobiety

Łódź, 17 października.

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj na szosie Poddebice — Łódź, gdzie młoda kobieta, Marja Tomaszewska poniosła śmierć na miejscu.

Tomaszewska znajdowała się na wozie, dążącym do Łodzi. W pewnej chwili wóz wpadł do przydrożnego rowu, napełnionego wodą. Mimo natychmiastowej pomocy Tomaszewskiej nie udało się uratować. Została ona przygnieciona wozem, wskutek czego uległa zmiążdżeniu klatki piersiowej. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w okolicy. gr.

## Z miłości do „pięknej Jadzi“

## popełnił zamach samobójczy w Grodnie 20-letni łodzianin

Łódź, 17 października.

(kg) — Przed dwoma miesiącami 20-letni Mieczysław Borsuk, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zarzewskiej, poznał na zabawie tanecznej młodą dziewczynę obywatelkę Grodna, do której zapalał gorącym afektem.

„Piękna Jadzia“, jak ją nazywali znajomi, do Łodzi przyjechała na krótki czas. Młoda dziewczyna odznaczała się nieprzeciętną urodą, to też stała się jej rój wielbicieli. Wybór jej padł na Borsuka, z którym podczas pobytu w naszym mieście spotykała się bardzo często.

Po dwóch tygodniach „piękna Jadzia“ wyjechała z Łodzi do swego rodzinnego miasta. Na dworzec odprowadził ją Borsuk. Pożegnanie dwojga mło-

dych, zakochanych w sobie osób, było bardzo czułe. Przysięgli sobie nawzajem miłość i wierność.

— Ja o tobie, Mietku, nie zapomnę — oświadczyła Jadzia. — Będę zawsze myślała o tobie i dochowam ci wiary...

Jednak nie dochowała. Borsuk dowiedział się po kilku dniach, że Jadzia spotyka się z innym. W sercu młodzieńca wezbrała gorączka. Borsuk, pracujący w jednej w łódzkich firm transportowych, zaczął się zaniedbywać w obowiązkach. Coraz częściej zaglądał do kieszki.

Po kilku dniach meczarni zdecydował się na wyjazd do Grodna. Z zarobionej tygodniówki nie dał nic matce staruszce, którą utrzymywał. Z 40 złotem w kieszeni wsiadł do pociągu, który za-

wiózł go do Grodna gdzie była jego ukochana.

Długo trwało, zanim dowiedział się adresu Jadzi. Gdy wszedł do jej mieszkania, dziewczyna przywitała się z nim chłodno i oświadczyła, że ma narzeczonego i że znajomość z nim uważała tylko za przelotny flirt.

Gdy wszelkie perswazyje i prośby nie odniosły żadnego skutku, zrezygnowany młodzieniec oddalił się. Zeszedł do apteki i kupił esencji octowej. Potem z powrotem udał się do domu ukochanej i tu, przed jej drzwiami wypił truciznę.

Po kilkunastu minutach znaleźli go lokatorzy, wijącego się w strasznych bólach. Wezwano lekarza, który przewiózł desperata w stanie b. groźnym do szpitala miejskiego.

## Strejk krawców w Łodzi

## Żądania podwyżki płac zostały odrzucone przez majstrów

Łódź, 17 paźdz.

(k) — W Łodzi wybuchł wczoraj strejk krawców, który objął już niemal wszystkie zakłady krawieckie w naszym mieście.

Piętostrejk przedstawia się następująco:

Ostatnio dochodziło do częstych za-

targów między właścicielami zakładów krawieckich, a czeladnikami, którzy domagali się za pośrednictwem swego związku zawarcia umowy zbiorowej.

Krawcy domagają się podwyżki płac w tej wysokości, jaka obowiązywała przed kilku laty, następnie żądają, aby w nowej umowie zbiorowej, przyznany im

został przywilej, że oddalenie z pracy, jak również przyjmowanie do pracy, może się odbywać tylko za pośrednictwem ich związku. Związek czeladników krawieckich wysunął poza to żądania, aby kontrolerzy ich mogli dokonywać lustracji w warsztatach i aby wszystkie łódzkie zakłady krawieckie zostały podzielone na 3 kategorie w zależności kwalifikacji majstrów. Czeladnicy, zatrudnieni w zakładach I kategorii, mają otrzymywać większe wynagrodzenie, a czeladnicy pracujący w pozostałych zakładach — mniejsze.

Ponieważ właściciele zakładów krawieckich nie chcieli się zgodzić na te postulaty, w dniu wczorajszym wybuchł strejk. Niemal wszystkie warsztaty zostały unieruchomione.

Wczoraj, w godzinach wieczornych właściciele zakładów krawieckich, odbyli zebranie, na którym postanowili żądania czeladników odrzucić, jako nieuzasadnione.

## Strzelił do narzeczonej która chciała go porzucić

Łódź, 17 października.

Do Urzędu Śledczego w Łodzi nadeszła wiadomość o usiłowanie zabójstwa we wsi Ościszów, gminy Wilcza — Góra w województwie łódzkim.

Mieszkaniec sąsiedniej wsi Rakowo Tadeusz Starzewski strzelił do swej narzeczonej Genowefy Walantówny, raniąc ją ciężko w dolną szczękę. Poszkodowaną umieszczono w pobliskim szpitalu. Niedoszły zabójca zbiegł i ukrywał się przez cały dzień wczorajszy.

Dopiero późnym wieczorem Staszewski, widząc że władze policyjne coraz bardziej trafiają na jego ślad i w końcu w najbliższych dniach zostanie ujęty — sam zgłosił się na posterunek policyjny w Wilczynie. Dyżurnemu przodownikowi złożył Staszewski rewolwer, z którego go strzelił do narzeczonej wyjaśniając, że postrzelenie było wypadkowe, broń sama wypaliła, gdyż nie miałby powodu pozbawiać życia ukochanej. Ukrywał się jedynie dlatego, że obawiał się posadzenia go o morderstwo i z przerażenia, myśląc, że zabił Walantównę — zamierzał sam pozbawić się życia. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło jednak niezabicię, że Staszewski odrzucił się już od dłuższego czasu, że Walantównę zabije, jeśli będzie chciała go porzucić.

Zrób z LOSEM Fajngolda początek, a zdobędziesz majątek!

**J. A. Fajngold,** Śródmiejska 8, tel. 108-99

## Program cudów w cyrku Staniewskich

Rekordowe powodzenie naszych kuponów ulgowych

Cyrk Staniewskich ma w całej Europie najlepszą opinię. Każdy jego program był dotychczas prawdziwą rewelacją a słusznie przyznać trzeba, że obecny program jest najlepszym ze wszystkich, jakie kiedykolwiek mieliśmy możliwość oglądać na cyrkowych arenach.

W programie obecnym uderza w pierwszym rzędzie szereg fenomenalnych atrakcyj o wszechświatowej sławie. Na czoło wybija się fenomenalna tresura szympansov o ludzkim intelekcie, wspaniała tresura lwów morskich, koni, psów, i t. d. W akrobatyce każdy znajdzie kilkanaście pierwszorzędných atrakcyj o międzynarodowej sławie. Rej-

ci 5. Maunters, Grecy fenomen 7. Karpi oraz najgenialniejsi jeźdźcy i ekwilibryści świata Rodzina Fontner. Kłowni włoscy 5. Truzzi codziennie do tej rozśmieszają zapełnioną do ostatniego miejsca widownię, a inne na tem miejscu niewyliczone atrakcje są tak wspaniałe, że program biegnie przy huraganowych oklaskach.

Ażebym umożliwić wszystkim zwiedzenie tego rewelacyjnego widowiska zamieszczamy poniżej kupon ulgowy, dzięki któremu każdy nasz Czytelnik, zakupiwszy w kasie cyrku jeden bilet, otrzyma drugi identyczny bezpłatnie. Przypominamy, że Cyrk Staniewskich pozostaje w Łodzi tylko kilka dni.

## Bezpłatny kupon

„Republiki“ i „Expressu“

## do Cyrku Staniewskich przy ulicy Bandurskiego

Okaziciel niniejszego kuponu w kasie Cyrku otrzyma — po wykupieniu 1 biletu za minimalną opłatą — drugi analogiczny bilet **BEZPŁATNIE**

Ważny na przedstawienie wieczorne w środę, dnia 17 października r. b.



### Swiat pracy Odpowiedzi Redakcji w sprawach ustawodawstwa socjalnego i pracy

**BIURALISTA H. S., CZESTOCHOWA.**  
Czy firma jest odpowiedzialna, gdy pracownik z jej winy straci zasiłek?  
Jeżeli był Pan ubezpieczony, to pomimo, iż zarząd Towarzystwa, w którym Pan pracował, nie zapłacił za Pana zaległych składek, powinien Pan zgłosić się po zasiłek dla bezrobotnych. Gdyby odmówiono Panu wypłaty, może Pan zażądać od Towarzystwa zwrotu straconego zasiłku.

Jako pracownik umysłowy ma Pan prawo do 3-ch mies. wypowiedzenia i w razie zwolnienia Pana z posady z winy pracodawcy, może Pan domagać się 3-ch mies. pensji i zapłaty za urlop, o ile Pan go jeszcze nie wykorzystał w danym roku.

Towarzystwo obowiązane jest wydać Panu również świadectwo pracy z wymienieniem jak długo pracował Pan i jaką funkcję Pan tam spełniał. Odmowa wydania świadectwa jest karana. W razie, jeżeli Towarzystwo nie załatwi dobrowolnie sprawy, radzimy Panu spór skierować przez adwokata na drogę sądową, a w sprawie świadectwa zwrócić się do właściwego Inspektora Pracy.

Do podania do sądu należy dołączyć obliczenie sumy zasiłków, jakich Pan został pozbawiony.

#### J. Z. — R. SOSNOWIEC.

**Czy inkasent jest pracownikiem umysłowym?**  
Inkasent jest pracownikiem umysłowym, jeżeli oprócz inkasowania rachunków (t. j. przyjmowania tylko pieniędzy) załatwia jeszcze jakieś czynności rachunkowe, związane z inkasowaniem. Jeżeli inkasent przyjmuje tylko pieniądze, to jest uważany za pracownika fizycznego. Obliczanie rachunku z uwzględnieniem ceny, ilości i wypisywanie sumy zainkasowanej do odpowiedniej książki, prowadzonej przez inkasenta, nadaje mu charakter pracownika umysłowego i uprawnia go do żądania w razie wypowiedzenia pracy trzymiesięcznej odprawy.

#### JTN K - CKI, POZNAŃ.

**Czy można płacić komorne gospodarzowi domu, będąc sublokatorem, jeżeli właściciel mieszkania zażąda z komornem?**

Mieszka Pan jako sublokator w pokoju z kuchnią, gospodyni mieszkania nie płaci komornego już przeszło rok. Ponieważ grozi Panu eksmisja wraz z właścicielką całego mieszkania, a chciałby Pan sam wstąpić w prawa głównego lokatora. Radzimy Panu w tym wypadku pieniądze wpłacać na ręce gospodarza domu lub winy z winy Towarzystwa, gdy Pan pracował, administratora (rzędcy domu).

Sąd może uznać Pańskie prawo do mieszkania w charakterze lokatora głównego i nie wyeksmitować Pana wraz z właścicielką mieszkania.

Przyjęcie komornego od Pana przez właścicielkę domu polepsza Pańską sytuację w tym wypadku. Jeżeli Pan posiada w swym pokoju rzeczy, należące do właścicielki mieszkania, to niech Pan ją wezwie listem poleconym lub przy świadku do usunięcia tych rzeczy z których Pan nie korzysta. Rzeczy tych samowolnie nie radzimy usuwać z pokoju, gdyż mogłyby zostać uszkodzone lub skradzione.

# Zmniejszyć ilość dni pracy zwiększyć ilość robotników!

**Lódź, 17 października.**  
(v) W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy XIII obwodu konferencja pomiędzy zarządem Widzewskiej Manufaktury i robotnikami w sprawie zamierzonej redukcji 300 robotników z poszczególnych oddziałów.

Robotnicy interwenjowali w kierunku podziału pracy, to jest zmniejszenia ilości dni pracy w tygodniu, celem dania

możności zarobkowania większej ilości robotników.

Firma jednak wykazała, że nie jest w stanie zapobiec redukcji, zrodził się jednak na pozostawienie delegatów fabrycznych i starych robotników, zatrudnionych w Widzewskiej Manufakturze od przeszło 10 lat. W sprawie tej odbędzie się zebranie robotników, którzy sami uzgodnią kto ma podlegać redukcji.

## Lokatorzy w domach Z.U.P.U.

domagają się 25 proc. obniżki komornego

**Lódź, 17 października.**  
(v) Od dłuższego już czasu trwają konferencje pomiędzy dyrekcją Z. U. P. U. a lokatorami o obniżenie czynszu komornianego.

Dyrekcja Z. U. P. U. w czerwcu br. rozesłała okólnik, w którym zapowiedziana jest zniżka dla tych lokatorów, którzy płacą punktualnie komorne. Tymczasem dyrekcja Z. U. P. U. w Warszawie dała obecnie do zrozumienia, że poprzedni okólnik ich nie obowiązuje.

Fakt ten wywołany został polepsze-

niem się sytuacji mieszkaniowej kolonii Z. U. P. U. w związku ze zmniejszeniem się ilości wolnych lokali.

Niezrozumiałe to stanowisko dyrekcji, oburzyło lokatorów, którzy na odbytem zebraniu, postanowili zaprotestować przeciwko postępowaniu Z. U. P. U. i żądać obniżki komornego; powołując się ogólną tendencją zniżkową czynszów komornianych w mieście.

Lokatorzy domów Z. U. P. U. domagają się obniżki komornego w wysokości 25 procent, grożąc w przeciwnym razie, rygorami.

## Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, dnia 17-go października.

- 6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”.
- 6.48—6.52: Muzyka (płyty).
- 6.52—7.07: Gimnastyka.
- 7.07—7.15: Muzyka (płyty).
- 7.15—7.25: Dziennik poranny.
- 7.25—7.35: Muzyka (płyty).
- 7.35—7.40: Chwilka pań domu.
- 7.40—7.50: Zapowiedź programu.
- 7.50—8.00: Koncert reklamowy.
- 8.00—11.57: Przerwa.
- 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 12.10—13.00: Koncert zespołu Freda Melodysty.
- 13.00—13.05: Dziennik południowy.
- 13.05—13.30: Fragmenty z oper Puccini'ego (płyty).
- 13.30—15.30: Przerwa.
- 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.35—15.45: Przegląd giełdowy.
- 15.45—16.00: Fragment teatralny.
- 16.00—16.45: „U stóp śnieżnych olbrzymów” — reportaż muzyczny w opracowaniu Celjny Nahlik. (Transm. ze Lwowa).
- 16.45—17.00: „Zwierzęta Barbarki” — opowiadanie dla dzieci starszych — wygłosi Salomea Kisielewska.
- 17.00—17.25: Pieśni w wykonaniu Radzisława Petera. (Transm. z Poznania).
- 17.25—17.35: „Udział kobiet w związkach zawodowych” — wygłosi Irena Jabłowska.
- 17.35—17.50: Muzyka lekka (płyty).
- 17.50—18.00: Poradnik sportowy.

- 18.00—18.10: Muzyka — płyty.
- 18.10—18.15: Repertuar teatrów.
- 18.15—18.45: Utwory na skrzypce w wykonaniu Lidji Kmitowej.
- 18.45—19.00: „Pieniądz i kredyt w walce z kryzysem” — wygłosi Michał Klucz. (Odczyt gospodarczy).
- 19.00—19.20: Recital śpiewaczy I. Gadejskiej.
- 19.20—19.30: Pogadanka aktualna.
- 19.30—19.45: „Wesoły jazz” w wykonaniu zespołu Jacksona (płyty).
- 19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następny.
- 19.50—20.00: Wiadomości sportowe.
- 20.00—20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: zespół Haliny Adamskiej-Grossmanowej i Tadeusz Faliszewski (piosenki).
- 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
- 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”.
- 21.00—21.30: Koncert Chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. (Transm. do Krakowa, Monachium oraz do rozgłośni włoskich: Medjołanu, Turynu, Genui, Bolonji, Florencji i Triestu).
- 21.30—21.40: Muzyka — płyty.
- 21.40—22.00: Fr. Brzeziński: Sonata D-dur na skrzypce i fortepian w wyk. Ireny Dubiskiej i Ignacego Rosenbauma.
- 22.00—22.15: Koncert reklamowy.
- 22.15—22.35: Ułubione piosenki rewj. (płyty).
- 22.35—23.00: Muzyka tan. z danc. „Paradis”.
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla

Od dłuższego już czasu trwa zatarg w firmie Kestenberg o niehonorowanie umowy zbiorowej. Trzykrotnie zwoływane konferencje przez inspektora pracy, nie dochodziły do skutku z winy dyrekcji firmy, która nie przysyłała swego przedstawiciela.

Na ostatnią konferencję, w dniu wczorajszym przybył urzędnik firmowy, nie posiadający dostatecznych pełnomocnictw dopiero na skutek interwencji inspektora pracy, który zagroził wspomnianej firmie wdrożeniem postępowania karnego. Dyrektor Henryk Kestenberg obiecał w ciągu 3 dni załatwić z robotnikami polubownie sprawę zatargu.

**Pulowery artystyczne**  
ręcznej roboty  
**LILI HIRSZMAN**  
przeprowadziła się na ul.  
**Andrzeja № 27, front**  
Tel. 143-21

- komunikacji lotniczej.  
23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z danc. „Paradis”
- DZIŚ SŁUCHAMY.**
- 20.00. OSŁO. Muzyka norweska.
  - 20.00. SZTOKHOLM. Pieśni.
  - 20.05. WIEN. Koncert symfoniczny.
  - 20.10. HAMBURG. Muzyka taneczna.
  - 20.10. WROCLAW. Utwory Schumanna.
  - 20.10. KRÓLEWIEC. Pieśni.
  - 20.10. LIPSK. Utwory Liszta.
  - 20.30. KOENIGSWUSTERHAUSEN. Muzyka taneczna.
  - 20.30. LONDYN NAT. Pieśni filmowe.
  - 20.45. RZYM. Opera.
  - 20.45. WEST REG. Koncert.
  - 20.55. HILVERSUM. Koncert symfoniczny.

## CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał Andrzej Zański, autor powieści „Pozwólcie nam żyć”, „Kochaj mnie zawsze” i innych

### ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY PIĄTY. Makabryczny żart inżyniera Braniewicza

Henryk Barkowski, wracając do domu po trzydniowej podróży, czuł rodzaj skruchy. Zrozumiał, że postąpił z Joanną zbyt surowo.

— Kupię jej co z biżuterii, albo zaproponuję wspólną daleką podróż na przełaganie! — postanawiał sobie w duchu. Bo co tu mówić: mimo wszystko Joanna nie była mu obojętna.

Jednakże, skoro powrócił do pałacu i dowiedział się o wszystkim co zaszło w międzyczasie, wpadł w prawdziwą wściekłość.

Początkowo chciał przemocą sprowadzić Joannę spowrotem, potem jednak zmienił postanowienie.

— Niech Joanna pobieduje trochę w nędznym domku ojca, a rychło patrzeć, jak załęskni znowu za dobrobytem, który jej mogę zapewnić. Powróci wtedy podwójnie upokorzona i nie przedko przyjdzie jej do głowy myśl o nowym buncie przeciwko mnie.

Narazie postanowił szukać pociechy w ramionach pięknej Anity.

Jak zwykle, tak i w ten wtorek spotkali się wieczorem w garsonierze przemysłowca przy ul. Wierzbowej. Lecz Barkowski nie był tym razem takim pło-

miennym kochankiem jak zazwyczaj.

— Czyżbym mu się już znudziła? — myślała Anita, obserwując go z poza przymrużonych rzęs. I poraz pierwszy od dłuższego czasu — leżąc w ramionach drugiego — pomyślała o swoim mężu, dla którego, aczkolwiek żyli ze sobą lata, stale była cudowną atrakcją i najdroższą nowością.

— W ostateczności — kombinowała, pozostanie mi zawsze wierne serce Karola, który nie wie przecież o niczem i nigdy o niczem się nie dowied!

W tej chwili, gdzieś na schodach, rozległ się wystrzał.

Kończąca się właśnie ubierać kobieta drgnęła.

— Co to takiego?

— Ach, głupstwo! — uspokoił ją mąż czynna — co to nas może obchodzić: ktoś może dla zabawy, strzelił ze straszaka czy z rewolweru...

Parę minut potem, kochankowie opuścili garsonierę.

Anita, która wyszła pierwsza, potknęła się nagle o jakąś leżącą na ziemi tuż koło drzwi postać.

Straszliwy okrzyk wyrwał jej się z piersi, kiedy w nieruchomym trupie, pławiącym się we krwi, poznała Karola.

Niby obłąkana, wśród spazmatycznych okrzyków, runęła przed siebie — na oslep schodami w dół na ulicę.

A tymczasem trup inżyniera Karola Braniewicza leżał spokojnie na ziemi —

na twarzy zaś miał grymas trochę filozoficznego, trochę szyderczego uśmiechu

Dwie godziny potem, do celi Romana przybył sędzia śledczy, który zakomunikował mu, że jest wolny.

— Naprawdę? — zawołał uradowany monter. — A ja już myślałem, że przyjdzie mi posiedzieć tu wieki!... Więc uwierzył pan wreszcie w moją niewinność?

Doktor Podgórski uśmiechnął się trochę z zakłopotaniem.

— Trudno było nie uwierzyć, skoro znalazł się właściwy winowajca.

— Robotnik?

— Nie... Zazdrosny mąż żony, uwodzonej przez Barkowskiego... Niejaki inżynier, Karol Braniewicz... Dwie godziny temu, znaleziono jego trupa w klatce schodowej, tuż pod drzwiami garsonierki przemysłowca... Pierwsza, która natknęła się na zwłoki inżyniera, była właśnie wiarołomna jego żona.

— Makabryczna doprawdy scena: jakgdyby wzięta z groźnej powieści! — szepnął Roman.

Zaś doktor Podgórski, który w jakikolwiek sposób chciał dać młodemu czło-wiekowi satysfakcję za krzywdzące go podejrzenie, kończył swoją opowieść:

— Przed śmiercią napisał denat kilka listów, między innymi jeden skierowany do nas. Napisał w nim szczerze, że to on właśnie strzelał w parku do znie-nawidzonego przemysłowca, który mu ukradł szczęście. Pozaatem zgadzam się z panem: to rzeczywiście makabryczna historia!

— Ciekawy jestem — przerwał ośmiele lony grzecznością sędziego Roman — w jaki sposób reagować będzie żona pana Barkowskiego, skoro się dowie o wiarołomstwie swego małżonka?

Doktor Podgórski był szczerze uradowany, skoro pocziwemu chłopcu opowiedzieć mógł historję, w jaki sposób i

przy czyjej pomocy opuściła Joanna pałac swego męża.

— Dla pozorów — kończył — przeprowadziliśmy wśród robotników, biorących udział w tym najezdzie na cudzy dom śledztwo — ale zaraz potem, zatuszowaliśmy całą sprawę, tem więcej, że i pan Barkowski nie bardzo sobie życzył, ażeby opinia publiczna dowiedziała się o tem, w jaki sposób potraktował swoją żonę... Ale prasa wywahała i tak cały ten skandal i zrobiła z niego afere na cały kraj. Pan Barkowski jest potężnie skompromitowany!

Lecz skandal, o którym wspominał sędzia Podgórski, stał się jeszcze głośniejszy, kiedy nazajutrz wszystkie pisma miejscowe umieściły sążniste artykuły o tajemnicy samobójstwa Karola Braniewicza, który zastrzelił się pod drzwiami garsonierki uwodzącego jego żonę Barkowskiego.

Wśród soczystych komentarzy czytano i mówiło o tem całe miasto — przeczytała o tem również i Joanna, której stary ojciec przyniósł z kiosku wszystkie niemal pisma.

— To straszna historia — mówił zegarmistrz — niemniej dla ciebie zwrot ten nie jest bez korzyści. Jeśli zażadasz rozwozu z Henrykiem, otrzymasz go z największą łatwością. Żaden bowiem sąd nie będzie upierał się przytem, ażebyś w dalszym ciągu żyć mogła z tym, którego wiarołomność została w najokrutniejszy sposób zdemaskowana.

Ale Joanna uśmiechnęła się.

— Cieszę się przede wszystkim z czego innego: oto dzięki listownemu zeznaniu Braniewicza, wykazała się wreszcie niewinność Romka...

W oczach jej zapłonął blask szczęścia, gdy dokończyła:

— Kto wie... Może zobaczę go jeszcze dzisiaj!...

(Dalszy ciąg jutro).



Napisal:

Jan Aleksander

Karta

# Djablica

Sensacyjny

romans

współczesny

59

## STRZECZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podejrzanie padło początkowo na młodą, niezwykłe piękną żonę stolarza, Justynę, która jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Siedztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ścisł kurczowca w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak naproźnie się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pospolicie „Tadem” i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią”. Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerzyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka...

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, rozaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznę wprzódki póki nie wykryje prawdziwego sprawcy morderstwa i nie odnajdzie loteryjnego losu. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą wartość. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który zostaje wydany z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przyczem chodzi mu nie o jej serce, lecz przedewszystkiem o jej gotówkę. Chce on ją wydać za żonę i zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocafero” fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel, Opiekunem Irmy jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokam, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygraną milion. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprawdzić swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwa”.

Irma dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję w Emila Świdelskim.

Mimo to nie przestała go kochać. Ale Tad nie zwraca na nią uwagi, gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświecić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwoj zostają porwani przez Krzywego Józwa i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazuje się wieść, że Świdelski zatonął...

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezbyt wesoło się powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodyni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marji Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Justa zwierza się przed nią, że o jej rękę prosił Harry Webst, lecz ona mu odmówiła ponieważ kocha kogo innego i Websta zna tylko przemotnie. Pani Wentalowa przyrzeka jej, że pomówi w sprawie Websta z mężem, sądząc, że Wental zna Harrego.

Tymczasem Wental znalazł się w bardzo krytycznej sytuacji materialnej. Sprzedał znaczną część swych nieruchomości, gdyż potrzebny mu był kapitał do założenia nowego interesu. Sekretarz miał zanieść te pieniądze do banku, lecz przez niedbalstwo pozostawił je na noc w kasie ogniortwałej. Tej właśnie nocy zakradli się złodzieje, którzy zabrali całą zawartość kasy. Wental znalazł się u progu ruin...

Okazało się, że kradzież ta była dziełem wystanników Emila, który starał się złapać w swe sidła przemysłowca, by za jego pośrednictwem dotrzeć pewnie do Justy. Za wykradzenie pieniędzy Emil skupił wszystkie weksle Wentala i wręczył je Harremu Webstowi, który wobec Emila gra rolę wielkiego finansisty.

Naprawdę Wental błaga Harrego, ażeby sprolongował mu te weksle, przyrzekając, że postara się czuć dług uiszczyć w krótkim czasie. Harry Webst jest nieublagany.

Wental wraca zdruzgotany do domu i tam dowiaduje się od żony, że Harry Webst stara się o rękę Justy...

Następnego dnia zwraca się ponownie do Harrego, lecz tym razem powołuje się na Justę. To odrzuca pomógł. Webst zmiekl i odrzuca przyrzekł, że zniszczy wszystkie weksle, jeżeli Wental pomoże mu w zdobyciu ręki Justy.

Wental zabiera się do roboty. Namawia on Justę, aby zgodziła się wyjść zamaż za Harrego. Justa ma zaufanie do Wentala i wyraża swą zgodę.

Wprawdzie Harry nadal przejmując ją strachem, ale Justa stara się stłumić w sobie te wątpliwości.

Zbliżał się termin zaręczyn... Ponieważ narazie ze względu na zasadniczych o ślubie jeszcze nie mogło być mowy, więc Harry, chcąc się upewnić, że Justa nie zmieni zamiaru, nalegał, aby ucządzono huczne zaręczyny.

Miał to być ostatecznym „ubiciem interesu”.

Oczywiście, że zarówno Emilowi jak i Harremu, zależało głównie na jaknajszerszym rozgłoszeniu faktu tych zaręczyn. Sproszono więc licznych gości spośród najlepszego towarzystwa, nikt bowiem nie wiedział co się właściwie kryje za parawanikami tego ślubu.

Wental był zachwycony. Wszystko szło w myśl życzeń Harrego i po zaręczynach druga paczka weksli miała powędrować do jego rąk.

Tylko Justa, w miarę zbierania się terminu zaręczyn, stawała się coraz bardziej smutna. Sama nie mogła określić nastroju, jaki przeżywała. Materialnie nie brak jej było niczego. Przeszła już pracować jako gospodyni i w pałacu Wentalów, traktowano ją niemal jako członka rodziny. Pani Marja zaglądała jej tylko w oczy i spełniała wszystkie jej życzenia... Ale tych życzeń było tak mało...

Justa miała właściwie jedno tylko życzenie: — pragnęła spokoju i ciszy...

A hałas w pałacu stawał się coraz większy. Przygotowania przedzarczynowe zaprzętnęły całą służbę. I znowu, jak przed owym balem, doangażowano jeszcze kucharzy i lokajów.

W innych warunkach możeby się cieszyła, ale tym razem bliskość zaręczyn wywoływała tylko uśmiech politowania na jej pobladłych wargach. Jakże mogła się cieszyć, kiedy nie kochała naprawdę tego, którego żoną miała wkrótce zostać? Jakże się mogła uśmiechać, skoro wątpliwości wzrastały w jej sercu i nie mogła przezwyciężyć w sobie strachu przed tem, co ją czekało?... Przyczyną jej niepokoju było nieokreślone uczucie bojaźni... Sama nie mogła sobie zdać sprawy z tego, co ją właściwie napawa strachem.

Nieraz w nocy budziła się spocona, zgrzana, jakgdyby przebiegła niezliczoną ilość kilometrów... Spała teraz już nie w służbowym pokoju, lecz w pałacowej sypialni. Wielki pokój wydawał się jej mimo wszystko, trumną... Groźnie warczała noc ciemna i głucha za roletami... Z kątów mrocznego pokoju wypełzały straszliwe widma... Przykrywała się kołdrą aż po uszy... Widma wślizgiwały się pod kołdrę, chwytaly ją za gardło, dusiły, chciały zamordować!

O, jak był męczący ten czas tych upiornych nocy!

Pewnego dnia postanowiła pójść do owej wróżki, u której już raz była po tragicznej śmierci męża. Miała do niej zaufanie... Justa nie wiedziała, że wróżka brała pieniądze od hrabiego, by skłonić ją do takiego postępowania, jakie dla hrabiego było najwygodniejsze. Hrabia brał psychikę Justy i wiedział, że przed zaręczynami odwiedzi ona swą starą powiernicę i wręczając jej odpowiednią sumę pieniędzy, powiedział jej jak ma wróżyć...

Wróżka przyjęła ją bardzo życzliwie. Justa znowu znalazła się w ciemnym pokoju, w którym stał ten sam stół, co wtedy, a na stole, przykrytym pluszową serwetą, leżała — jak wtedy — wielka księga z dziwaczными znakami, karty, urna z popiołem, wypchana sowa i kilka różnej wielkości kamieni.

— Dawno już cię nie widziałam... — rzekła staruszka, mieszając karty. — Cóż u ciebie słychać?... Widzę, że znowu jakaś ważna zmiana zaszła w twym życiu...

Rozrzuciła karty na stole.

— Zaraz zobaczymy... Przetasuj... Wybierz trzy karty... Dodaj do każdej po dwie... O, tak... Ho, ho... Wielka uroczystość cię czeka... Co widzisz?... Staniesz wkrótce na ślubnym kobiercu...

Justa słuchała uważnie... Wróżka na chylała się nad kartami. Podniosła jakieś goś waleta.

— To twój przyszły mąż... — wyszeptala z trwogą w głosie i zamilkła.

Justa spojrzała na nią przerażona.

— Więc niech mi pani powie coś o nim... — błagała.

— Nic ci o nim nie mogę powiedzieć — odparła wróżka, zaciskając usta.

— Jaki on będzie?... Czy mam wyjść za niego?... Czy to człowiek dobry?...

— Widzisz przecie... — odrzekła wróżka, trzymając ciągle w rękę nieszczęsną kartę. — Jest to walet pik... Czarna karta... Czarny kolor w kartach przynosi nieszczęście...

Justa jęknęła głucho. Wróżka zebrała szybko karty. Jeszcze raz potasowała — Spróbuj jeszcze raz... Wyciągnij... Justa wyciągnęła.

— Znowu walet pik... Oh!...

Cisza wielka zapanowała w ciemnym, straszonym pokoju o zasłoniętych oknach...

Mała oliwna lampka na stole, rzuciła groźne cienie dokoła... Walet pik urosł w oczach Justy do rozmiarów potężnego olbrzymia... Ogarniał już cały pokój, sięgał kościstymi łapami po jej szyję, chciał zadusić, zamordować... Poznała go!.. To ten sam, który w nocy wypełzał z ciemnego kąta!...

Zaszlochała. Potem podniosła się nagle, zapłaciła i wybiegła na ulicę.

Teraz tak wiedziała dającego ostatnio był za bezdroża niespokojna. Bała się Harrego. Nie miała do niego zaufania i postanowiła:

— Nie zostanę jego żoną... Za nic w świecie...

W dniu zaręczyn odwiedził ją przed południem Harry. Zauważył dziwną bladłość na jej twarzy.

— Zle wyglądasz, Justynko... Biedziemy musieli wyjechać zimą do Zakopanego... Już niedaleko do zimy... Lada dzień może spaść śnieg... Przecie już koniec listopada... Czy czujesz się, że razem wyjedziemy do Zakopanego? — Tak... — odparła bezdźwięcznym głosem.

— Mówisz bez przekonania...

— To pewnie z wielkiego wzruszenia... — odparła z przekasem.

Czy Harry zrozumiał jej słowa?... Pewnie nie... Nazbyt blisko był już cel, aby myśleć o przeszkodach! Zdawało mu się, że teraz nikt już nie wyrwie Justy z jego objęć.

Odbył jeszcze krótką rozmowę z Wentalem. Czy wszystko przygotowane?... Może należałoby jeszcze czemś przystroić salon?... Może czegoś dokupić?... Emil nie żałował pieniędzy... Liczył na to, że odbierze sobie z procentem...

Pani Marja nie odstępowała od niej tego dnia ani na chwilę. Była tak wzruszona, jakgdyby dziś właśnie były jej zaręczyny.

— Ach, Boże... — przypominała sobie. — Pamiętam jak to było u mnie... Tak samo byłam wzruszona jak pani, droga Justyno... Nie mogłam nic jeść przez cały dzień... A od narzeczonych dostałam w dniu zaręczyn wielki brylantowy pierścionek i kolję z prawdziwych pereł... To już kompletnie odebrało mi apetyt na cały tydzień... Ale potem przeszło, droga pani Justyno... Człowiek do wszystkiego może się przyzwyczaić. Niech mi pani wierzy.

Justa słuchała, patrząc tępym wzrokiem na rozbełtaną błociąskiem jeźdźnię.

— Ale musimy się pośpieszyć, droga pani Justo... Zaraz południe... Trzeba jeszcze raz przymierzyć suknię...

W tej chwili właśnie weszła Kazia i zameldowała:

— Krawcowa przyszła, proszę pani...

— Aha... — odparła zaferowana pani Wentalowa. — Mówiłam, że trzeba się spieszyć... Czekam na panią w ubieralni...

Wybiegła z pokoju, zostawiając Justę z Kazią. Pokojówka stała zmieszana przed drzwiami.

— Chciałabym pani teraz powinszować — rzekła wreszcie. — Może potem nie będzie okazji... Bardzo pragnęłabym, żeby pani była szczęśliwa... I będzie pani szczęśliwa... Bo pani akurat dostaje takiego męża, o jakim ja zawsze marzyłam... Przystojny, wygląda dosyć elegancko i samochód to dla niego tyle, co dla mnie tramwaj... Przy takim mężu musi pani być dobrze... Pani wie przecie, że ja pani zawsze dobrze życzyłam. Tak więc i teraz chciałabym skromnie moje życzenia złożyć u stóp pani, żeby...

— Ach, zostaw... — przerwała jej Justa, którą wszystko irytowało.

„Rozumiem — pomyślała Kazia — każda w takim chwili jest zdenerwowana... Ja tobym pewnie zwarjowała całkiem z tego wielkiego szczęścia”...

Dygnęła nogą i wyszła. Justa została sama. Przyłożyła do szyby rozpalone czoło. Chłód okiennego szkła orzeźwił ją nieco. Przesunęła rękę po czole. Ktoś wszedł do pokoju i zaanonsował:

— Pani czeka w ubieralni...

Ocknęła się. Zeszła na dół. Ach te przymiarki!... Tu za długa, tam za wązka, tu przypiąć, tam przyszyć... Stała nieruchomo jak manekin...

— Niech się pani przyjrzy sobie w lustrze... Śliczna, prawda?... A te koronki!... A te falbanki!... — zachwycała się Wentalowa.

Justa stanęła przed lustrem. Bładłość jej twarzy zlewała się w jedną plamę z bielą sukni...

— Prawda, że ślicznie?...

— Tak...

Zdjęła suknię. Przebrała się. Znowu udała się na górę... Położyła się na kanapie.

Na dole przygotowywano już stół biesiadny. Zapalono wszystkie światła. Rozjarzyły się blaskiem brylantów, wielkie, kryształowe pajaki. Zalśniły biela wielkie serwety na tle egzotycznej zieleności, jaką przystrojona była cała sala...

Przygotowania zajęły sporo czasu. Każdy zajęty był sobą, roboty było jeszcze bardzo wiele. Wreszcie na salę wszedł Wental. Ogarnął wszystko dokoła jednym spojrzeniem i uśmiechnął się.

— Doskonale wygląda... — mruknął. A jak tam pani Justyno?...

Przebiegała się, proszę pana...

Wental zatarł ręce. Za godzinę zaczęła się zjeżdżać pierwsza goście. Po zaręczynach druga paczka weksli przedzie w jego ręce... Z trzecią paczką może jeszcze poczekać... Wszystko idzie jak po maśle...

Na progu sali ukazała się odświeżona ubrana pani Wentalowa. Wydała jeszcze ostatnie dyspozycje. Lokaje w liberjach stali przy drzwiach i pod ścianą jak żywe posagi.

Ża oknem rozległ się pierwszy sygnał trąbki. W kilka minut potem ukazał się Harry. Pięknie wyglądał we fraku. Kazia nie mogła oderwać od niego oczu.

— Już jest!... — szeptało w piwnicznej kuchni. — Prędeji... Prędeji...

Harry przywitał się z gospodarzami.

— Gdzie Justa? — zapytał z uśmiechem.

— Zaraz będzie gotowa... — odparła pani Wentalowa.

Harry zapalił spokojnie papierosa. Wszczął rozmowę z Wentalem na obojętne tematy.

O wekslach nie wypadało wrzecie mówić w tak uroczysty wieczór. Wreszta sprawa ta była już szczegółowo omówiona...

Znowu trąbka... Goście... A gdzie Justa?...

Pani Wentalowa już się zaniepokoiła. Zadzwoiła na Kazię.

— Proszę poprosić tu panią Justynę...

Kazia wróciła po kilku minutach z zaniepokojoną miną.

— Pani Justyny niema w pokoju...

— JAKO? — zdziwiła się Wentalowa.

Udała się na górę. Za nią dopiepszył Harry. Wental musiał zostać na dole, by witać coraz liczniej napływających gości.

Pokój Justyny rzeczywiście był pusty. Jeśli Wentalowa mogła początkowo przypuszczać, że nieobecność Justy jest tylko chwilowa, to o nieluzności tego mniemania przekonała ją wiedzka na poręczu krzesła zaręczynowa suknią...

— JAKO?... — zdziwiła się pani Marja — Zdjęła suknię?...

**(Dalszy ciąg jutro)**



# Bestjalski żonobójca przed sądem kaliskim

Olejniczak w niesłychany sposób znęcał się nad nieszczęśliwą kobietą. — Sąd skazał go na 12 lat więzienia

Kalisz, 17 października. W dniu 23 lipca r. na ul. Dobrzeckiej została dokonana ohydna zbrodnia. 32-letni Teodor Olejniczak zamordował swoją żonę, Janinę.

Obecnie epilog tej ponurej tragedji rozegrał się przed sądem okręgowym w Kaliszu. Przewód sądowy odstąpił okropnie w swej ohydzie pożytku obojga małżonków. Olejniczak od dłuższego już czasu maltretował swą żonę znęcając się nad nią w nieludzki sposób. Dochodziło nawet do tego, że po awanturach Olejniczak zamykał swą żonę na kilka dni w mieszkaniu i nie wypuszczał jej z domu, aby widokiem ran i śluzów, jakie jej zadał, nie raziła sąsiadów.

Krytycznego dnia do Olejniczaka przybyli znajomi ich, Zawadzcy, którzy zwrócili pożyczone pieniądze. Olejniczak urządził z tej okazji ucztę, zakrapianą obficie alkoholem.

Po wyjściu gości Olejniczak ponownie rzucił się na żonę. Zdarł z niej suknię, powalił na łóżko i skopał niemilośnie. Wkrótce przybyli krewni Olejniczakowej, wobec których zwyrodniały mąż naigrywał się ze swej żony i odgrażał się, że ją zabije.

Olejniczakowa w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, gdzie po dwóch dniach zmarła wskutek zadanych jej ran.

Na dzisiejszej rozprawie okazało się

że Olejniczak był już czterokrotnie karany, między innymi za dezercję z wojska polskiego. Podczas rozprawy nie okazywał on żadnej skruchy, a prze-

ciwnie, zwał na żonę winę za złe położenie małżeńskie.

Sąd okręgowy skazał żonobójcę na dwanaście lat więzienia.

LEKARZ - DENTYSTA  
**F. KOPCIOWSKA**  
POWRÓCIŁA.  
Przyjmuje codziennie od 9-3  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55  
od 4-7 w lecznicy  
**Piotrkowska 294**  
tel. 122-89.

# Wóz wraz z pasażerami wpadł do Dunajca

Dramatyczna scena na wezbranej rzece. — Lekkomysłny przewoźnik został pociągnięty do odpowiedzialności

Nowy Sącz, 17 października. Gościńcem ze Szczawnicy do Nowego Sącza, zdążył onegdaj wieczorem wóz dwukonny, którym jechali do miasta: Piotr Biel, Józef Nowak, Edmund Buchsbaum, Marian Koziół i Marja Czechówna.

Około godz. 10 wieczorem, znaleźli się jadący obok zniszczonego przez ostrowódź mostu na Dunajcu w Tylmano-

wej. Mostem tym nie można było oczywiście przejechać, gdyż jest zniszczony. Ponieważ Dunajec wskutek ostatnich deszczów jest wezbrany, postanowili podróżni przepłynąć się wbród dopiero na zajutrz.

Gdy usłyszał to mieszkaniec Tylmanowej, Józef Ligas, oświadczył, że zna doskonale rzekę. W pobliżu znajduje się bród, przez który za drobną opłatą, mo-

że wóz wraz z podróżnymi przeprowadzić. —

Ponieważ wszyscy byli zmęczeni i chcieli jak najprędzej znaleźć się na miejscu przeznaczenia, chętnie przystali na propozycję Ligasa. Wsiadli tedy na furę, którą Ligas wprowadził do rzeki.

Zaledwie jednak wóz znalazł się w wodzie, silny prąd przewrócił go i wszyscy jadący wypadli do wody. Rozległy się przeraźliwe wołania o pomoc. Grozę położenia potęgował fakt, że rzeka była silnie wezbrana, a ponadto w ciemnościach nie można było dojrzeć tonących.

Na szczęście, w pobliżu znajdowali się ludzie, którzy przybiegli na ratunek i w ostatniej niemal chwili zdołali uratować wszystkich pasażerów wozu. Konie i wóz zostały poniesione przez prąd na odległość kilkudziesięciu metrów.

# PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania  
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana  
w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

Kino-teatr  
**„METRO”**

**„POD TWOJĄ OBRONĘ”**

W rolach głównych **ADAM BRODZISZ, MARJA BOGDA i WŁADYSŁAW WALTER.**

Ostatnie dni!

Następny program: „Czar wiedeńskiego walca” (Geschlechtem aus dem Wienerwald)

Na ogólne żądanie S. Publiczności  
wznawiają arcydzieło filmowe p. t.

i kino-teatr  
**„ADRIA”**

Kino-teatr  
**„MIRAŻ”**

11 Listopada 16  
Dzisiaj i dni następnych

Najwspanialsze arcydzieło wytwórni Sowkino p. t.:

# BURZA

Ostatnie dni!

z udziałem najwybitniejszych artystów rosyjskich

Nadprogram: REWIA SPORTOWA NA PLACU CZERWONYM W MOSKIE z udziałem 1.300.000 osób w obecności Stalina i Woroszyłowa oraz najwyższych dygnitarzy sowieckich

DR. MED.  
**Lucia Makowej**  
CHOROBY SKÓRNE  
i WENERYCZNE.  
(Kobiety i dzieci)  
Wólczańska 117, tel. 149-39  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w. niedz.  
i święta od 9-12-ej.  
CENY LECZNICOWE.

Dr. Med. **WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób  
uszu, nosa, gardła i krtani  
Łódź, ul. Piotrkowska 164  
tel. 125-26  
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. med.  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 7  
telefon 141-32  
przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. Mikołaj **BORNSTEIN**  
Choroby kobiece i akuszerja  
POWRÓCIŁ  
RZGOWSKA 5 Tel. 101-08  
(wejście Sieradzka 1).  
przyjm. od 10-12-ej i od 15.30-19-ej  
w lecznicy ul. Gdańska 20 od 9-10-ej  
i od 19-20-ej.

LEKARZ - DENTYSTA  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 3-7 po poł.  
Piotrkowska 51  
telefon 121-23

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne  
i weneryczne  
PIOTRKOWSKA 56  
tel. 148-62  
od 11-2, 6-9 wiecz. w niedz.  
i święta od 10-1  
Ceny lecznicowe.

**LECZNICA**  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89  
(przy przyst. tramw. Pabjanickich)  
2 razy dziennie przyjmują lekarze  
wszystkich specjalności. Gabinet dent.  
Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi  
i analizy. Otwarta od 11-jej rano do  
8-jej wieczór.  
Porada 3 złote.

**Primeros**  
Gum...?

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
Powrócił  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
Nawrot 32. Tel. 213-18  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA  
Zgierska 11,  
tel. 246-09.  
Przyjm. od 4-8 w. 30-2

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99.  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12  
i 5-8 wiecz.  
CENY LECZNICOWE

Dr.  
**W. BALICKA**  
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL.  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3  
i od 7 do 8-jej.

PORADNIA  
WENEROLOGICZNA  
LECZENIE CHOROBY  
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
Została przeniesiona na ul.  
Zielona 2, tel. 189-33  
od 9 rano - 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.  
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-  
lekarz od 11-1 i od 3-4.

DOKTOR  
**KLINGER**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i włosów (porady seksualne)  
Andrzeja 2, tel. 132-28  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w  
W niedziele i święta od 10-12.

DR. MED.  
**Niewiażski**  
spea. chor. skórnych i wenerycznych  
(porady seksualne)  
Andrzeja 5, telefon 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w.  
w niedziele i święta od 9-1-jej.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

PRZYCHODNIA  
**Wenerologiczna**  
Lekarzy specjalistów  
ZAWADZKA 1, tel. 122-73  
czynna od 9 r. do 10 wiecz.  
Choroby weneryczne - moczopłciowe  
i skórne. (Porady seksualne).  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna  
cała doba. Dla pań oddzielna poczekalnia.  
Porada 3 złote.

DOKTOR  
**DOROTA LEWY**  
CHOROBY PŁUC  
(prześwietlenia Roentgenem  
na miejscu)  
przeprowadziła się na ul.  
Narutowicza 30  
tel. 214-75.  
przyjmuje od 5-7 po poł.

DR. MED.  
**L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych  
skórnych i moczopłciowych  
Cegielniana 15  
TELEF. 149-07.  
Przyjmuje od 8-12 rano i od 4-8  
wiecz. w niedz. i święta od 9-1-jej.  
CENY LECZNICOWE.

DR. MED.  
**Klara Margolis**  
gabinet fizykalnego leczenia  
(kwarc, diatermia, elektroterapija itp.)  
PIOTRKOWSKA 113  
tel. 165-17,  
od 10-1 i 3-7.

DROBNE ogłoszenia w „Republice”,  
sa najlepszym i najtańszym środkiem  
zatknięcia zainteresowanych stron.  
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-  
lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub  
pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieru-  
chomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek  
okazyjnie, 5) dostać posadę, 6)  
wyszukać pracownika - niechaj po-  
da drobne ogłoszenie do „Republiki”.

Dr. MED.  
**M. Glazer**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

MAGLE ręczne i motorowe najnow-  
szej konstrukcji sprzedaje fabryka  
„Junior”, Łódź, Sedziowska 16 (obok  
Zgierskiej 122).

POTRZEBNY pierwszorzędnny damski  
pracownik do zakładu fryzjerskiego.  
H. Brauer, Cegielniana 8.  
POTRZEBNA szwaczka do firanek,  
sztydelkarki oraz hafciarki. Zgłosić się  
Zeromskiego Nr. 3, m. 16.



## Najlepsze wyniki lekkoatletyczne minionego sezonu wykazują spadek formy kobiet i ogromną poprawę mężczyzn

Tabelki dziesięciu najlepszych wyników lekkoatletycznych w sezonie 1934, zostały już ogłoszone. W konkurencjach zostały już ogłoszone. W konkurencjach męskich wykazują one bardzo wysoki postęp w stosunku do roku 1933, natomiast w konkurencjach kobiecych widzi my nawet pewien spadek formy ogólnej, a tylko wyróżniają się pojedyncze rekordy Walasiewiczówny, Wajsówny i Kwasniewskiej.

Najlepsze wyniki przedstawiają się następująco:

### Konkurencje kobiece:

60 m. Walasiewiczówna 7.6, Gotliebówna i Freiwaldówna po 7.8, Orłowska 7.9, 10-ty wynik 8.1. Rekord Walasiewiczówna 7.3.

100 m. Walasiewiczówna 11.7 (rekord), Orłowska i Freiwaldówna po 12.6, Mondralówna 12.9, Batiukówna 13, 10-ty wynik 13.4.

200 m. Walasiewiczówna 23.8 (rekord), Orłowska 27.6, Mondralówna i Świdarska po 28, 10-ty wynik 28.9.

800 m. Świdarska 2:23, Nowacka 2:26, Szuasówna 2:34. Rekord Walasiewiczówna 2:18.4, 10-ty wynik 2.50.

80 m. płotki: Freiwaldówna 12.4 (rekord Schabińskiej wyrównany), Orzełówna 13.6, Białasówna 14.5, 10-ty wynik 16.4x100 m.: Pogoń 54.4, AZS. Pozn. 54.6, Stadjon 55.1, Makabi Krak. 55.2, Grażyna 55.4, 10-ty 58.2. Rekord Stadjon 53.

4x200 m.: AZS. Pozn. 1:54.2, Stadjon 1:56, Pogoń kat. 1:56.5. Rekord AZS. Warsz. 1:52.

W dal z miejsca: Sikorzanka 236, Przygórska 235, Wajsówna 232. Rekord Hulanicza 250, 10-ty wyniki 221.

W dal: Walasiewiczówna 577, Kwasniewska 514, Wencłówna 513, Przygórska 503. Rekord Walasiewiczówna 584, 10-ty wynik 484.

W wyż: Orzełówna 146, Plucikówna 145, Przygórska 144. Rekord Krajewska 150.5, 10-ty wynik 138.

Kula: Wajsówna 12.09, Cejzikowa 11.68, Jasieńska 11.23, Kwasniewska 10.81. Rekord Wajsówna 12.09, 10-ty wynik 981.

Dysk: Wajsówna 44.19 (rekord), Cejzikowa 38.49, Gackowska 35.87, 10-ty wynik 30.64.

Oszczep: Kwasniewska 40.50 (rekord) Smętkówna 37.49, Cejzikowa 36.07, 10-ty wynik 26.96.

Trójbój: Kwasniewska 187, Sikorzanka 162, Batiukówna 137. Rekord: Sikorzanka 190, 10-ty wynik 73.

Pięciobój: Kwasniewska 282 (rekord), Sikorzanka 194, Wencłówna 187.

### Konkurencje męskie:

100 m.: Trojanowski i Biniakowski po 10.7, Szymański 10.8, Jasiewicz 10.9, 10-ty 11. Rekord Trojanowski 10.7.

200 m.: Biniakowski 22.1, Koźlicki 22.7. Rekord Trojanowski 22, 10-ty 23.4.

400 m.: Biniakowski 48.8 (rek.), Koźlicki 51, Lesicki 51.2, 10-ty 52.4.

800 m.: Kucharski 1:53.4 (rek.), Kostrzewski 1:57.8, Lesicki 1:58.6, 10-ty 2:00.9.

1500 m.: Kusociński 3:59, Kucharski 4:01.6, Soldan i Sidorowicz 4:02. Rekord Kusociński 3:54.

5 km.: Kusociński 14:40.6 (rek.), Noji 15:08.4, Fiałka 15:21.8, Duplicki 15:31.8, Kurpesa 15:38, 10-ty 15:46.

10 km.: Fiałka 33:11, Noji 33:12, Przybyłko 33:22. Rekord Kusociński 30:11.4, 10-ty 35:35.

110 m. płotki: Wieczorek 15.5, Nowosielski 15.6, Twardowski i Niemiec po 15.7. Rekord Trojanowski I 15.5, 10-ty 16.7.

400 m. płotki: Kostrzewski 56.9, Matuszewski 58.1, Sobik 59.6, Jurkowski 59.7. Rekord Kostrzewski 54.2, 10-ty 62.6.

4x100 m.: AZS. warsz. 44.4, Legja 44.6, Warszawianka 44.8, 10-ty 46.4. Rekord: Warszawianka 43.8.

4x400 m.: Warta 3:28.8, Sokół Leszno 3:30, AZS. warsz. 3:31, Warszawian-

ka 3:33. Rekord AZS. 3:26.8, 10-ty 3:49.

Skok w dal: Nowak 738 (rek.), Sikorski 713, Hofman 697, Pławczyk 695, 10-ty 678.

Skok w wyż: Pławczyk 190, Chmiel 184, Niemc 182.5, Lokajski i Luckhaus po 180, 10-ty 176.5. Rekord: Pławczyk 196.

Skok o tyczce: Morończyk 385, Sznajder i Kluk po 384, Pławczyk 370. Rekord Sznajder 390, 10-ty 350.

Trójskok: Luckhaus 14.96 (rek.), Hofman 13.97, Zieniewicz 13.78, 10-ty 13.04.

Kula: Heljasz 15.84, Tilgner 13.89, Siedlecki 14.88, Praski 14.19. Rekord Heljasz 16.05, 10-ty 13.52.

Dysk: Heljasz 46.26 (rek.), Siedlecki 45.95, Kozłowski 43.62, Pławczyk 43.25, 10-ty 40.23.

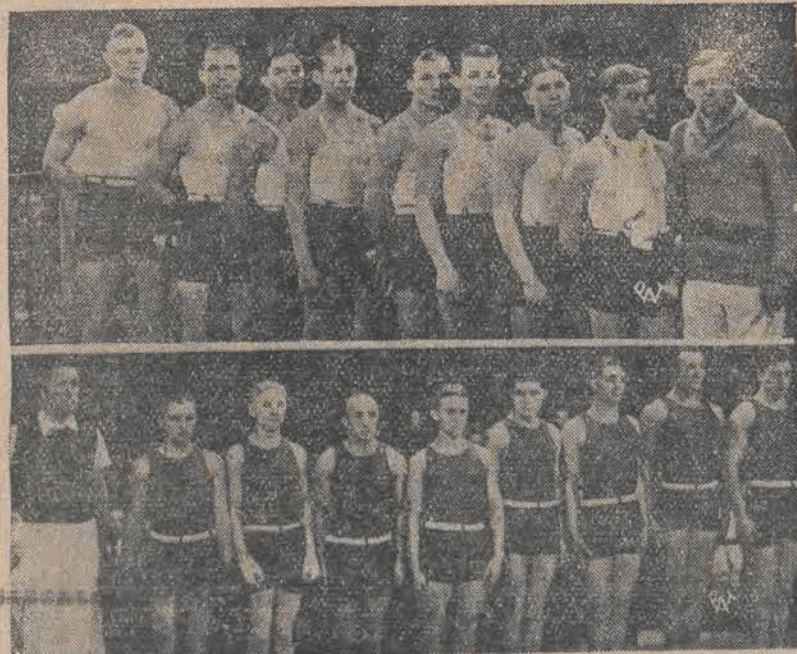
Oszczep: Mikrut 62.94, Lokajski 62.66, Turczyk 61.84, 10-ty 56.10. Rekord: Mikrut 63.20.

Miot: Wieckowski 40.85 (rekord), Kiełpikowski 36.89, Sumiński 36.87, 10-ty 30.78.

Pięciobój: Lokajski 3759, Pławczyk 3596, Wojtkiewicz 3547. Rekord Siedlecki 3953, 10-ty 2779.

10-bój: Pławczyk 7552, Wieczorek 7047, Wojtkiewicz 6871. Rekord Siedlecki 7853 pkt.

### MECZ BOKSERSKI POLSKA—CZECOSŁOWACJA.



W ub. niedzielę odbył się w Cyrku Warszawskim międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja, w cyklu rozgrywek o puchar Europy Środkowej. — Mecz zakończył się zwycięstwem polskich pięściarzy w stosunku 11:5. Na zdjęciu u góry — drużyna polska, u dołu — drużyna czeskosłowacka.

## Sensacje bokserskie!

**Czesi protestują — Pięściarze sowieccy zaproszeni do Polski. — Finlandja zwycięża Niemcy. — Atrakcja Warszawy: mecz Skoda—Makabi**

Korespondent PAT. z Brna donosi, że Czechosłowacki Związek Bokserski złożył protest co do ważności wyniku niedzielnego meczu bokserskiego w Warszawie, Polska — Czechosłowacja, rozegranego w ramach turnieju o puchar środkowo-europejski.

Czesi sprzeciw swój motywują tem, że sędzia niemiecki, Sängner, nie znał regulaminu pucharu.

Sekcja bokserska robotniczej Gwiazdy stołecznej wystosowała na ręce kierowników bokserskiej ekipy sowieckiej, bawiącej obecnie w Czechosłowacji, zaproszenie do rozegrania meczu w Polsce, w drodze powrotnej z Czechosłowacji do Moskwy.

Gwiazda proponuje rozegranie meczu w nadchodzącą sobotę, w cyrku warszawskim, z kombinowanym składem Makkabi — Gwiazda.

Nadmieniamy, że sportowcy sowieccy grają swoje mecze w Europie tylko na zaproszenie organizacji robotniczych. Zaproszenie robotniczej Gwiazdy jest więc w tym wypadku miarodajne.

Jak donosiliśmy przed paroma dniami, bokserzy sowieccy odwołali swoje ostatnie dwa mecze, jakie mieli rozegrać w Czechosłowacji, a to dlatego, że po pierwszych dwóch spotkaniach pięściarze sowieccy ulegli dotkliwym kontuzjom. Z tego względu start ich w Polsce jest dość niepewny.

★  
Pięściarska reprezentacja Niemiec

rozegrała w Helsingforsie mecz z reprezentacją Finlandji, przegrywając 6:8.

Niemcy wystąpili w składzie: Brinkman — Burger — Schmedes — Rosner — Murach — Blum — Kyjus.

★  
W nadchodzącą niedzielę 21 b. m. w Warszawie rozegrany zostanie mecz bokserski między drużynami Skoda — Makkabi. Mecz ten zadecyduje o pierwszym miejscu w drużynowym mistrzostwie Warszawy. Program walk przedstawia się następująco: Czortek (S) — Birenbaum (M), Moczko (S) — Rozenblum (M), Kozłowski (S) — Borenstein (M), Bakowski (S) — Neustadt (M), Matuszewski (S) — Winograd (M), Pisarski (S) — Pilnik (M), Antczak (S) — Stahl (M), Stibbe (S) — Neudling (M). Istnieje możliwość, że zamiast Matuszewskiego wystąpi Seweryniak.

★  
Warszawska Makkabi zakontraktowała definitywnie mecz bokserski z budapeszteńską drużyną, Ferencwarosi, drużynowym mistrzem Węgier.

Mecz ten odbędzie się w dniu 18-go listopada b. r. w Warszawie.

Sekcja bokserska Skody zabiega o sprowadzenie do Warszawy na mecz ze swoimi pięściarzami — czołowego zespołu norweskiego.

★  
Bokserski mistrz Europy w wadze muszej, francuz Praxille Gyde, obronił tytuł mistrza, bijąc na punkty Ateza w 15 rundach.

### Heljasz w Warszawie

Warszawa, 17 października. Według wiadomości z Poznania — do Warszawy przenosi się na stałe znakomity lekkoatleta poznański, w swoim czasie rekordzista świata w pchnięciu kulą, Heljasz.

Heljasz zasilić ma szeregi Warszawianki.

### Z życia klubowego

Z. K. S. Makabi w Łodzi podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia 22 b. m. odbywać się będzie na sali własnej przy ul. Al. Kościuszki 21 dwa razy w tygodniu zaprawa lekko-atletyczna pod kierunkiem znanego instruktora, absolwenta C. I. W. F-u p. N. Lebenbauma.

Jednocześnie uruchomiona zostaje nowa grupa gimnastyczna dla panów, którą prowadzić będzie p. Krakowski.

Zapisy do obu grup przyjmuje codziennie sekretariat klubu w godzinach od 19 do 22-ej.

### Lekkoatleci sowieccy

#### w Pradze

Praga, 17 października.

W tych dniach w Pradze lekkoatleci sowieccy walczyli z zawodnikami czeskosłowackimi.

Ciekawsze wyniki notujemy:  
1500 m. — 1) Hosek (C) 4:06.6 s., 3000 mtr. — 1) Znamenski (S) 8:52.8 s., kula — Knotek (Cz) 13.96 mtr., tyczka — 1) Ozolin (S) 370 cm., rekord sowiecki, dysk pań — Borysowa (S) 38.96 m., skok wwyż pań — Karpowiczowa (S) 145 cm., 200 mtr. panów — Ljulko (S) 22 s., wdal pań — Koubkova (Cz) 583 cm. — rekord czeski, kula pań — Pékárová (Cz) 12.82 mtr. rekord czeski, wdal panów — Hofman (C) 7 mtr.

### Czołowi hokeiści

#### polscy w Katowicach

Katowice, 17 października.

Polski Związek Hokeja Lodowego postanowił skoszarować 18 najlepszych hokeistów polskich w Katowicach, gdzie w okresie 22 listopada — 1 grudnia br. czynny będzie specjalny oboz treningowy, który zadecyduje o składzie naszej reprezentacji państwowej.

Oboz czynny będzie pod kierownictwem kapitana związkowego PZHL, p. Sachsa.

### Znów rekord automobilowy

London, 17 października

Nowy rekord światowy szybkości automobilowej ustanowił — Rajmond Mays, przebywając na dwulitrowym wozie „Era“ 1 klm. w czasie 24.9 sek. z przeciętną szybkością 144.285 klm. na godzinę. (r).

### Statystyka naszych piłkarzy

Polska reprezentacja piłkarska rozegrała dotychczas 60 meczów międzypaństwowych, z których wygrała 24, zremisowała 9, a przegrała 27.

Stosunek bramek wynosi 131:122. Najwięcej razy grał: Kuchar 29, Bulańcow 27, Martyna i Kotlarczyk I po 24, Kałuża i Sperling po 22, Nawrot, Kotlarczyk II i Pazurek po 21, Mysiak 19, Staliński 18, Spojda 17, Ciszewski 16, Reyman 15, Bacz 14, Karasiak, Balcer, Hauke po 13, Fontowicz, Albański, Gerlitz i Ginzel po 12.

Najwięcej bramek zdobyli: Nawrot 17, Staliński 13, Bacz 10, Balcer, Kosok, Kałuża po 9 itd.

### Poznań—Wrocław

#### Międzypaństwowy mecz piłkarski

Poznań, 17 października.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Poznań — Wrocław odbędzie się definitywnie we Wrocławiu w dniu 4 listopada b. r.



## Minjatury

### Uśmiechnij się

Rzecz dzieje się w Wiedniu. Późną nocą policjant zauważył na moście pewną kobietę, która zdradzała zamiar rzucenia się do Dunaju. Nie spuszczał z niej oka, a gdy kobieta zamierzała już przeskoczyć barjerę, powstrzymał ją i rzekł:

— Laskawa pani, niech mi pani nie sprawia zbytecznych kłopotów... Bo jeżeli pani skoczy, ja będę musiał skoczyć za panią do wody, więc pani zmknie i ja zmknę i poco to wszystko?... Czy nie lepiej byłoby, gdyby pani poszła sobie do domu i tam się gdzieś powiesiła?...

Kac zwraca się do Kotka:

— Pan zdaje się zna pannę Sabinę?  
— Owszem... odpowiada Kotek.  
— Ona jest blondynką, czy brunetką?...  
— Teżo panu nie mogę powiedzieć... Nie wiem...  
— Jakto?..  
— Bo ja się z nią zawsze spotykam tylko w kinie...

Mayer miał brzydką historję. W nocnym lokalu zaczął po pijanemu pewną damę. Okazało się, że to była żona dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeń „Olympja”. Nie było jednak innej rady. Dyrektor wyzwał go na pojedynek. Pistolety. W dodatku znaną było rzeczą, że dyrektor strzela jak zawodowy strzelec...

Ale Mayer nie traci głowy. Nadszedł dzień pojedynku. Przeciwnicy zajmują wyznaczone miejsca. Sekundanci czekają. Lekarz wyjmuje bandaż. Za chwilę mają paść strzały, gdy nagle Mayer odzywa się do swego przeciwnika:

— Panie dyrektorze, zanim pan zacznie strzelać, chciałbym pana poinformować, że ubezpieczyłem wczoraj swe życie w „Olympji” na milion złotych... Proszę, możemy zaczynać!

Lekcja historii w szkole powszechnej. Fidyrgalski! — zwraca się nauczyciel do jednego z malców. — Co możesz powiedzieć o królowej Jadwidze?...

— Nic złego, proszę pana...  
— To wszystko?..  
— Co jeszcze?... Daj, Boże, każdemu taką żonę...

Irka po powrocie z kina opowiada matce:  
— Wiesz, mam, w kinie zepsuło się nagle światło i przez cały kwadrans panowały na sali egipskie ciemności...  
— Doprawdy?... Powstała panika?..  
— Owszem, ale wtedy, gdy światło na nowo zabłysło...

## Nowoczesna centrala telefoniczna



Na zdjęciu widzimy centralę telefoniczną, urządzoną według ostatnich wymogów techniki. Widok doprawdy imponujący.

## Skazana na gilotynie



W Paryżu odbył się sensacyjny proces Violette Noziere, oskarżonej o otrucie ojca i usiłowanie otrucia matki. Oskarżona skazana została na gilotynie. Na zdjęciu fragment z procesu w chwili omdlenia oskarżonej.

## Z KRWAWYCH DNI W HISZPANJI



Jedna z typowych scen ulicznych podczas dni rewolucyjnych w Hiszpanji — rewidowanie przechodniów przez patrole policyjne.

## NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. MINISTRA BARTHOU.



W sobotę w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwika Barthou ministra spraw zagranicznych Francji. Na zdjęciu — w pierwszych rzędach członkowie rządu z premierem Kozłowskim na czele i korpus dyplomatyczny.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Ostatni list

— Drogi Jerzy!  
Przedewszystkiem wybac mi, że piszę do Ciebie per Ty. Przecież jesteś obecnie dyrektorem wielkiego konsorcjum, we wszystkich pismach czyta się stale o Twoich sukcesach na polu ekonomicznym, o podróżach do różnych krajów w państwowych sprawach gospodarczych i t.d... Jesteś więc wielką, wpływową osobistością, odgrywającą w kraju jedną z najważniejszych ról. A ja?... Cóż ja...

Przecież nawet zapominałeś z pewnością o moim istnieniu.

Pozwól więc, że Ci się przypomnę. Proszę cię, przeczytaj do końca. Poświęć mi choć parę chwil. Nie będę cię już nigdy o nic prosiła.

Dwadzieścia lat minęło już od tego czasu...

Pamiętasz, mieszkaliśmy wówczas w małym miasteczku. Twój ojciec miał sklep galanterijny. Kochaliśmy się od najmłodszych lat. Gdy wkroczyłem w dwudziestą wiosnę życia, zjawił się niespodzianie Rudolf. Był przystojniejszy od Ciebie, zresztą teraz mi już nawet trudno zrozumieć, dlaczego go wybrałam.

Nie zapomnę nigdy tego wieczoru, gdy Ci oświadczyłam, że zostanę żoną Rudolfa.

Groziłeś samobójstwem. Musiałam cię długo pocieszać i tłumaczyć, że jesteś jeszcze młody i znajdziesz z pewnością inną kobietę, z którą będziesz szczęśliwy.

Po pewnym czasie zdołałeś się opano-

wać. Czy przypominasz sobie ten dzień, gdy wyjeżdżałam z Rudolfem, który już wówczas był moim mężem, zagranicę?

Powiedziałeś mi wówczas:  
— Pamiętaj, że będę zawsze twoim oddanym przyjacielem. Gdy kiedykolwiek znajdziesz się w trudnej sytuacji życiowej, przyjdź do mnie, a zrobię wszystko, co tylko będzie w mojej mocy.

Słowa te utkwily mi dobrze w pamięci. Nie sądziłam w tych czasach, że kiedyś przyjdzie taka chwila, kiedy będę musiała zwrócić się do ciebie. Któż zresztą mógł to wszystko przewidzieć...

Rudolf okazał się zupełnie inny, niż przypuszczałam. Zagranicą, zamiast stać się o pracę, pił i włóczył się po podejrzanych lokalach. Powinno być go porzucić, ale nie uczyniłam tego. Kochałam go...

Po paru latach urodziło nam się dziecko, które stało się treścią mego życia. Nie myślałam już o niczym, tylko o mej rozkosznej córeczce. Niestety, nie udało mi się jej wychować.

Nie mogłam zapewnić maleństwu tego, co mu było potrzebne. Po ciężkiej chorobie przeniosło się do wieczności.

Mijały długie, ponure lata. Rudolf na starość bardziej się do mnie przywiązywał.

Nie kochałam go już, ale żal mi go było. I dlatego nie rozstawałam się z nim aż do jego śmierci.

Przed kilku miesiącami wreszcie

wróciłam do kraju. Nie miałam już na świecie nikogo. Tyś był jedynym człowiekiem, na którego jeszcze liczyłam.

Pamiętałam bowiem dobrze te słowa:

— Gdy kiedykolwiek znajdziesz się w trudnej sytuacji życiowej, przyjdź do mnie, a zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy.

A Ty przecież obecnie możesz bardzo wiele uczynić.

W parę dni po przyjeździe poszłam do Twego biura. Chciałam prosić nie o wsparcie, lecz o pracę.

Przyjęła mnie jedna z twoich osobistych sekretarek. Zmierzyła mnie pogardliwym spojrzeniem (byłam ubrana bardzo ubogo) i powiedziała:

— Pan dyrektor jest bardzo zajęty. Dziś nikogo nie przyjmuje.

— Więc kiedy mam przyjść? — spytałam cicho.

— Nie wiem — mruknęła pod nosem i odwróciła się na pięcie.

W ciągu następnych dwóch tygodni prawie codziennie zjawiałam się w biurze. Rozmawiałam z rozmaitymi sekretarkami, później z wyższymi urzędnikami, ale nikt mnie nie chciał do Ciebie dopuścić.

Zrozumiałam wreszcie, że tą drogą nic nie wskóram. Postanowiłam wówczas do Ciebie napisać. Oczywiście nie do domu, bo wiem, że masz żonę. Wystosowałam list do biura.

W ciągu następnych tygodni daremnie czekałam na odpowiedź. Wreszcie zdecydowałam się znów pójść do biura. Przeciwnie ta sama sekretarka, z którą rozmawiałam gdy poraz pierwszy przyszedłam do Ciebie.

— Tak, czytałam ten list — powiedziałam. — Czy pani przypuszcza, że pan dyrektor ma czas przegłądać całą korespondencję. Tego rodzaju sprawy załatwiam sama.

— Więc mogę liczyć na posadę? — spytałam drżącym głosem.

— Nie, proszę pani — odpowiedziała mi sucho — U nas jest wszystko zajęte. Teraz jest kryzys, redukujemy personel.

Straciłam panowanie nad sobą. Poczęłam krzyczeć przeraźliwym głosem.

I nagle uchyliły się jakieś drzwi. To Ty właśnie wszedłeś. Poznałam cię natychmiast, choć wyglądasz zupełnie inaczej.

— Co się tu stało? — spytałeś.

— To jest warjatka! Ciagle tu przychodzi i awanturuje się! — odpowiedziała sekretarka.

— Wyrzucić! — zawołałeś ostro i zniknąłeś za drzwiami.

Tak więc wyglądało nasze spotkanie po dwudziestu latach...

Dziś jest piątek. Dwa dni więc zaledwie minęły od tej strasznej chwili.

Zastanawiałam się bardzo poważnie nad moją sytuacją i doszłam do wniosku że nie mogę już na nic liczyć.

Gdy list ten dojdzie do Ciebie, nie będę już żyła. Na stole, obok kałamarnicy, stoi buteleczka z trucizną...

Żegnaj mi na zawsze, Jerzyku! W tej chwili mam tylko jedno pragnienie. Chciałabym aby mój ostatni list doszedł do Twych rąk.

Luiza.

Dyrektor Jerzy Hampel długo czytał ten tragiczny list...

D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-43, 189-00.